

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 29 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Michała Archan.
Jutro: Hieronima wyzn.
Pojutrze: Remigjusza.

Grecko-katolickie:
Sofii Muczenney.
Ewmenyja pr.
Trofyma.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ul. Akademickiej 1. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jele-
nie, kozły (rogacze), zające, lis, bażanty, kurapatwy, słonki,
przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarzabki, cie-
trzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 3 m
Zachód „ o 5 g. 37 m.
Barometer 763. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

(Ceny w nagłówku.)

Już wyszedł **KALENDARZ** ilustrowany
Kurjera Lwowskiego na rok 1888 i jest do naby-
cia w Administracji naszej, jak również we wszy-
stkich księgarniach. — Cena dla prenumeratorów
Kurjera 40 ct., z przesyłką pocztową 50 ct.

O nauce higieny na uniwersytetach.

Jak nam doniósł onegdajszy telegram, profe-
sor Pettenkofer na zjeździe higienicznym mówił o
nauce higieny na uniwersytetach.

Znakomity ten wykład podajemy naszym czy-
telnikom w streszczeniu.

Ważność higieny, jej wpływ na wszelakie
kierunki życia, od najdawniejszych czasów jest
znany. Jednakowoż dopiero w ostatnich czasach
zwracają na higienę uwagę, jaka jej się bezsprze-
cznie należy. Przodem kroczą w tej mierze An-
glicy, czego dowodem, że śmiertelność roczna w
czteromilionowej ludności Londynu wynosi dziś
21 na 1000, podczas gdy w 17m stuleciu, gdy
Londyn miał tylko milion mieszkańców wynosiła
42 na 1000. Ogromna ta zmiana ku lepszeniu
pochodzi głównie stąd, że Anglicy trzymają się
ściśle zasady: „Cleanliness is next godliness“ (Czy-
stość przychodzi zaraz po pobożności.)

Jak ważną jest higiena w życiu narodów do-
wodzi fakt, że w wojnach nierównie więcej ofiar
porywają choroby aniżeli bitwy. Podczas wojny
krymskiej z 309.000 Francuzów zginęło 95.000,
z których tylko 20.000 padło w bitwach i uległo
ranom, a 75.000, a zatem prawie cztery razy tyle
padło ofiarą rozmaitych chorób.

Po takich doświadczeniach za staraniem an-
gielskiego lekarza Parkes'a założono w Netley pod
Southampton szkołę zwaną Army Medical School,
w której głównym przedmiotem wykładu jest hi-
giena.

Za przykładem Anglii i inne państwa poczęły
zwracać baczniejszą uwagę na higienę wojskową.
Błogie skutki zabiegów czynionych w tym kierun-
ku pokazały się już w wojnie francusko-niemie-
ckiej, w której z armii niemieckiej zginęło ogółem
40.881 ludzi, a to 28.282 od broni nieprzyjaciel-
skiej, 346 skutkiem wypadków, a 12.282 na roz-
maite choroby.

Gdy więc stosunek między poległymi na polu
walki, a zmarłymi wskutek chorób przedstawiał
się jak 100 : 375, zmienił się ten stosunek w
wojnie francusko-niemieckiej na 100 : 43, a za-
tem był już ośm razy korzystniejszym.

Szkody wyrządzane przez choroby dadzą się
też obliczyć pieniężnie, i tak np. gdyby się udało
obniżyć we Wiedniu śmiertelność o 1 osobę na
1000 rocznie, to równałoby się to zyskowi 1.400.000
marek rocznie.

Choroby są ciężkim podatkiem, a każdy śro-
dek skierowany ku ulżeniu tego podatku powin-
ien być radośnie witany. Takim środkiem jest
w pierwszym rzędzie higiena.

Powietrze, którem oddychamy, jadło i na-
poje, które spożywamy, powinny być czyste i
zdrowe. Odnosi się to między innymi głównie do
wody, zaczem jest rzeczą miast i rządu starać się

o zdrową i czystą wodę do picia. Ważną dalej
dla higieny rzeczą jest temperatura, którą należy
regulować za pomocą odzieży i opalu, a głównie
za pomocą troskliwych starań o zdrowie skóry,
która jest naturalnym i najlepszym regulatorem
ciepłoty ciała ludzkiego.

Mowca dotknął tylko kilku najważniejszych
zasad higieny, ale już one same wystarczą do
przekonania o ważnym zadaniu tej nauki i o po-
trzebie zaprowadzenia jej jako przedmiotu obo-
wiązkowego na uniwersytetach.

Uczciwy głos niemiecki.

Czytamy w *Gazecie Toruńskiej*: Przed nieda-
wnym czasem zamieściła wychodząca w Berlinie
„wolnomyślna“ *Volks. Zeitung* artykuł pod tytu-
łem: „Próby germanizacyjne na naszym wscho-
dzie“, w którym wszystko to, co ostatnimi czasy
uważano za rzecz stosowną przeciw nam rozpo-
cząć, poddano, co najmniej, pewnym wątpliwo-
ściom tak ze względu na skuteczność, jak na mo-
ralność podjętych środków.

W następstwie tego artykułu otrzymała *Volks. Zeitung*, jak zapewnia, „od wysokie stanowisko w prowincji poznańskiej zajmującego urzędnika“ komunikację brzmiącą dosłownie, jak następuje:

„Powołanie się (artykułu zamieszczonego w *Volks. Zeitung*) na pamiętny swego obowiązku stan urzędniczy, który sobie położył za zadanie spełnianie misji cywilizacyjnej (*eine Kulturmission*), jest bardzo słuszne. Przed czterdziestu pięciu laty baczili tutaj jeszcze najlepsi niemieccy urzędnicy na to, aby synów swych uczyć po polsku, dawali swoim małym dzieciom polskie niańki i piastunki, jakkolwiek żaden z nich dlatego Polakiem zosta-
wać nie myślał. W gimnazjum bydgoskiem uczy-
liśmy się, my uczniowie po polsku, uczestniczy-
liśmy w obowiązującej nauce języka polskiego i
zaznajomiliśmy się z polskim językiem.

„W ten sposób, my starsi, powstrzymywali-
śmy się zawsze od dzisiejszej, przechodzącej w
modę zarozumiałości, z jaką teraz ze strony wielu
język polski bywa wyszydzany i prześladowany
(*verhunst*). Co tu mówimy, ma jednakże tylko na-
wiasową wartość. Przypomnieć zamierzam przy
tej sposobności ani w prasie, ani w parlamencie
nie wspomnianą jeszcze publikację, która ma tak
wysokie znaczenie, a która, jak się zdaje, nawet
w sferach urzędniczych znana nie jest.

„Mam tu na myśli dzieło: „*Die Landeskul-
tur-Gesetzgebung, deren Ausführung und Erfolge
im Grossherzogthum Posen. Ein Beitrag zur Kul-
turgeschichte dieser Provinz von J. Klebs, Präsi-
denten der General-Kommission für die Provinz Po-
sen. Berlin, Verlag von W. Möser.*“

Dedykacja dzieła Flottwellowi, „mężowi sta-
nu, który dziesięć lat swego obfitującego w nie-
zmordowaną czynność życia poświęcił na popie-
ranie dobrobytu tej części kraju, a nazwisko swe
na wieczne czasy zespolił z postępem jego we-
wnętrznego rozwoju“, jest nader charakterysty-
czną, również przedmowa, która się powołuje na
prof. Raamera i jego listy o Anglii podobnie
na słowa ministra wojny Witzlebena o zasadni-
czych filarach państwa pruskiego.

„Trzecią jego podstawą jest mądre prawo-
dawstwo w dziedzinie stosunków włościańskich. —
W niem to leży rękojmia wewnętrznego spokoju,
który nie dość wysoko cenić można.

„Pan prezydent Klebs, rodem z Królewca,

weteran z r. 1813, żyje teraz jeszcze, licząc 93
lat, rześki i świeżego umysłu, w Gdańsku, na-
uczył się jeszcze swego czasu w Poznaniu dokła-
dnie po polsku, a jakkolwiek sędziwy mąż usu-
nął się zupełnie od publicznego życia, nie zgadza
się z pewnością z wielu rzeczami, praktykującemi
się obecnie w prowincji poznańskiej.“

Głos powyższy, jakkolwiek prosty tylko objaw
pewnego skromnego uczucia sprawiedliwości w o-
bec krzywdy, jaka nam się obecnie dzieje, pozo-
stanie zaszczytem niemniej dla „wysokie stano-
wisko urzędowe zajmującego“ korespondenta ber-
lińskiego organu, jak dla p. Klebsa, któryby z pe-
wnością nie pochwałał tego, co teraz przeciw Po-
lakom w W. Ks. Poznańskim się praktykuje,“
jak dla samejże *Volks. Ztg.*, która podobnie uczci-
wym objawom w łamach swych daje wyraz.
Dzienniki w rodzaju spekulacyjnego *Tageblattu*
berlińskiego nie umiałyby się wznieść do oddania
takiego hołdu prawdzie i prawu mimo samozwań-
czo przybranego godła „wolnomyślności“.

Co się zaś tyczy dzieła prezydenta komisji
jeneralnej Klebsa w Poznaniu dawniej, dzisiaj
emeryta w Gdańsku: „O stosunkach agraryjnych
w W. Ks. Poznańskim“, jest ono więcej rozpo-
wszechnionem i lepiej znanem, aniżeli szanowny
korespondent berlińskiej *Volks. Ztg.* przypuszcza,
a uznanie, jakie mu oddaje, jest najzupełniej u-
sprawiedliwione.

Pominąwszy bogaty statystyczny materiał, ja-
ki dzieło p. Klebsa obejmuje, odznacza się (mimo
dedykacji germanizatorowi Flottwellowi) wielką
prawdliwością i bezstronnością w części history-
cznej, poprzedzającej rzecz samą. Mianowicie
stwierdza autor w książce swej stanowczo, że nie
prawodawstwo obce, ale prawodawstwo polskie,
ustawa z dnia 3 maja 1791 w zasadzie, prawo
Księstwa Warszawskiego z dnia 21 grudnia w
wykonaniu, uczyniły włościanina polskiego swo-
bodnym osobie i obdarzyły go możliwością wła-
sności.

Stwierdzenie podobnej prawdy — tak kończy
Gaz. Tor. — w poważnem dziele niemieckiem,
wychodzącem z pod pióra kompetentnego znawcy
naszych stosunków włościańskich, jest tem cen-
niejsze, im bliższa nam pamięć nie tak dalekich
wcześnie czasów, w których byliśmy zmuszeni to-
czyć polemiki z pismami polskimi, które upo-
czywie, wbrew datom i cyfrom, podtrzymywały
tezę, iż „wolność naszemu chłopu przyszła od
Prusaków“ i że „tradycja naszej wolności chlop-
skiej jest pruską.“

Wystawa krajowa w Krakowie.

(Pawilon naftowy).

Kraków 24. września.

b) V. Tuż obok pawilonu głównego po lewej
ręce wznosi się pawilon krajowego towarzystwa
dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu na-
ftowego. Jest to budynek kwadratowy, z drzewa,
wysoki, nie przemawiający wprawdzie elegancją
stylu, zawierający jednak wystawę produktów
przemysłu, który w ostatnim dziesięcioleciu ol-
brzymie zrobił u nas postępy. Do górnictwa wzię-
liśmy się z zapałem i z nauką fachową i w krót-
kim przeciągu czasu powstały akcyjne spółki,
przedsiębiorstwa celem eksploataowania skarbów
ukrytych w łonie naszego podgórze. Wnet po-
stały też destylarnie, fabryki olejów, parafiny,
cerezyny, świec, asfaltów, smarowideł, jednym sło-

wem, przemysł w tym kierunku, jeżeli nie stworzył się, to rozrósł się i spotężniał.

Dawniej wywoziliśmy surowce za granicę i stamtąd otrzymywaliśmy dopiero naftę, oleje i wszystkie przetwory w każdym, najdrobniejszym nawet gospodarstwie niezbędne, i płaciliśmy za swój przerobiony materiał podwójnie, raz za sam towar, drugi raz, pozbawiając się korzyści płynących z przerabiania surowego materiału na miejscu; dzisiaj przerabiamy go sami, i jeżeli nie otrzymujemy produktu tańszego, to przynajmniej zatrudniamy tysiące rąk i z czasem z ulepszeniami i praktyką, przyjdzie i taniłość.

Wystawa naftowa na wystawie krakowskiej nie imponuje wprawdzie ilością, ale jakością. Sumienny badacz i spostrzegacz, znajdzie tu setki przedmiotów, których na poprzednich wystawach krajowych nie widział.

Od wystawy lwowskiej do przemyskiej, zrobiliśmy na tem polu krok olbrzymi, i dlatego różnica między pierwszą a drugą pod tym względem była bijącą w oczy. Od wystawy przemyskiej do krakowskiej, górnictwo i przemysł naftowy począł się u nas udoskonalać i w poszczególnych swoich gałęziach ulepszać. Dlatego też różnica między wystawą naftową przemyską a krakowską nie jest tak uderzająca.

Przyjrzyjmy się tej wystawie.

Ściany pawilonu ozdobiły mapy geologiczne terenów naftowych w Galicji wykonanych na skalę 1:25000 z polecenia Wydziału krajowego. Autorami sumiennych tych map są pp. drowie Dunikowski, Szajnocha i Zuber, jakoteż mapy kopalni w Słobodzie rungurskiej, wykonane staraniem oddziału kołomyjskiego. Geologiczno-przemysłowa karta kopalni źródeł i destylarni nafty i wosku ziemnego w Galicji w ciągu r. 1886 i geograficzne przedstawienie wzrostu produkcji minerałów żywiczych, dokonane przez inżyniera górniczego L. Syroczyńskiego, dają doskonale wyobrażenie o postępie górnictwa, zmianie cen i wartości, jakie przedstawiały w ciągu dziesięciolecia od r. 1877 do r. 1886.

W środku pawilonu umieszczono zbiory okazów skał, należących do wszystkich formacji geologicznych i zbiory surowców (ropy, oleju skalnego) wszystkich gatunków znalezionych w Galicji. Zebrano się tego 45 flaszek.

Rafinerja nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy p. Zagórzany, założona w r. 1878, jest jedną z największych w Galicji i została już premiowaną na innych wystawach, zaprodukowała ośm gatunków olejów, do rozmaitych służących użytkom, kilka gatunków nafty, benzyny, czernidło drukarskie, asfalt i parafinę.

Fabryka ta produkuje dziennie około 100 barylek nafty. Czyszczenie odbywa się na sposób amerykański za pomocą motoru parowego.

Młodzież polska za granicą.

Grac 25. września. Tutejsze polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko” rozwija się pomimo licznych trudności pomyślnie. W ostatnim półroczu (trzecim swego istnienia) liczyło ono 22 zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych i 3 wspierających członków. Biblioteka powiększyła się z 100 tomów na 300. Dla rozbudzenia życia umysłowego urządzano co miesiąc wieczorki literacko-muzykalne z wykładami. I tak miał kol. Wład. Natanzon z Warszawy wykład „O kinetycznej teorii gazów”, kol. M. Gumplowicz „O Mickiewiczu”, kol. Wiśniowiecki „O napojach wysokowych”, kol. M. Szolajski „O systemie i chorobach nerwów”, kol. Reichard „O konstytucji 3. maja 1791”, kol. Graff z Krakowa „O Kraszewskim”. — Na ostatnim walnym zgromadzeniu przystąpiło „Ognisko” do „Macierzy szkolnej polskiej” w Cieszyńcu z roczną wkładką 2 zł., prócz tego zobowiązała się większa część członków płacić miesięcznie po 10 ct. na Bank ziemski w Poznaniu. Największa część Polonji tutejszej uczęszczała na medycynę (17) i na akademię handlową. Bo też, jak wiadomo wydział medyczny tutejszy jest pod względem sił naukowych i zewnętrznego wyposażenia po wiedeńskim najlepszy w Austrii. Wielką sławą cieszą się szczególnie prof. anatomji Zuckerkandl, prof. fizjologii Rollet, prof. chirurgji Wölfler, długoletni asystent i prawa ręka Billrotha, prof. psychiatrji Krafft-Ebing, prof. patologji Klemensiewicz, prof. okulistyki Schnabel itd. Podczas gdy we Wiedniu z powodu wielkiego przepełnienia i drożyzny studja są połączone z wielkimi trudnościami, daje wydział medyczny w Gracu uczącym się najlepszą sposobność do gruntownego wykształcenia. W ogóle przedstawia Grac w równym stopniu jak Wiedeń wszystkie korzyści wielkiego miasta, przy daleko większej taniłości.

Drugim polskim towarzystwem w Styrii jest istniejąca już od 10 lat „Czytelnia polska” przy wyższej akademii górniczej w Leoben, posiadająca wielką bibliotekę, wspianolomyslny dar hr. Sołtana.

Listy z kraju.

Sambor 26 września. (Żeńska szkoła wydziałowa). Niedawno uchwaliła samborska rada miejska, aby 7 klasę szkoły żeńskiej wydziałowej z r. 1887—8 nabyć „z braku funduszu” zwinąć. Sprawa ta żywo obchodząca ogół mieszkańców naszego miasta, wywołała ze strony rodziców protesta do wydziału powiatowego, a ten w słusznym ocenieniu zarzutów odmówił zatwierdzenia tej uchwały.

Tymi dniami, jak się dowiadujemy, wniósł tutejszy magistrat, złożony z ludzi nie pojmujących istotnych potrzeb miasta i jego mieszkańców, rekurs do rady szkolnej krajowej przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego. Niestety na dnie

niniejszej sprawy leży interes czysto prywatnej, osobistej natury, mianowicie wpływowym panom niektórym chodzi obecnie o to, aby przy kierownictwie szkoły żeńskiej pozostawić i nadal teraźniejszą dyrektorkę, żonę manipulacyjnego urzędnika sądowego i radnego miasta.

Szkola panieńska, przedtem pospolita 6-klasowa, przez otwarcie (dla większej frekwencji) 7 klasy, przybrała charakter szkoły wydziałowej, a dla takiej wymagają ustawy osoby z kwalifikacją przepisaną dla nauczycieli szkół wydziałowych. Kierowniczką teraźniejszą, nie posiadającą takiego egzaminu, nie może oczywiście być kierującą nauczycielką szkoły wydziałowej, a być nią może jedynie w szkole zwykłej, pospolitej, np. w Starejsoli, Rudkach, Starem mieście.

Zchodząc z kierującej do rzędu zwykłych podwładnych nauczycielek nie zgadza się z dumą i przesadną powagą pani dyrektorki, a więc lepiej poświęcić jedną, podług niej zbyt dużą, najwyższą klasę i pozbawić chleba kilku nauczycielek, byle pozostać na zajmowanej posadzie.

Niektórzy popieracze tego projektu w prostocie swego ducha nie przypuszczają nawet, jaką by tem miastu i rodzicom wyrządzili szkodę, bo że sami bez szkół, to nie racja, by i młode pokolenie pozbawić takowych.

„Brak funduszu” jako pokrywka tej sprawy, nikogo nie może przekonać, bo skoro gmina utrzymywała tyle lat tę szkołę bez uszczerbku w swych dochodach, to i nadal może dla samego interesu miasta ją wspierać, a gdyby, czego nie przypuszczamy, zabrakło kilkudziesięciu guldów na cele tego zakładu, to na pokrycie braku można by wysmienicie znaleźć sporo oszczędności w innych zbyt dużych rubrykach.

Monasterzyska 24. września. (Sp. Piotr Gabrysi). D. 16. bm. zmarł w naszym mieście Piotr Gabrysi pocztmistrz tutejszy, o czym doniósł *Kurjer* w jednym z numerów z zeszłego tygodnia. Obowiązek dla szczególnych cnót zmarłego, nakazuje mi w kilku bodaj wierszach skreślić piękny ten charakter, aby dać wyraz ogólnemu żalowi i współczuciu dla wdowy po zmarłym. Sp. Piotr Gabrysi urodził się w Monasterzyskach w r. 1830, gdzie ojciec jego piastował również urząd pocztmistrza. Po śmierci ojca w r. 1868, urząd objął syn i prowadził go przez lat blisko dwadzieścia z sumiennnością i gorliwością godną wszelkiego uznania. Kto zna przykry częstokroć obowiązek pocztmistrza na prowincji, wie ile taki urzędnik potrzebuje mieć taktu, wyrozumiałości i uprzejmości, aby nie narazić sobie publiczności z różnych warstw się składającej. Sp. Gabrysi odznaczał się właśnie temi zaletami, które mu też zjednały powszechny szacunek i miłość. Dowodem tego był pogrzeb zmarłego, który się odbył d. 18 bm. przy tłumnym współudziale ludności miejscowej, duchowieństwa miejscowego i zamiejscowego obu obrządków

5)

Ciocia Frania.

Nowela

przez Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Czy też zrobiłeś, Kaziu, jaki użytek z tych ogłoszeń w *Kurjerku*? — pytała żona.

— Powiem ci, że tym razem nic się nie dało zrobić — odrzekł mąż z pewnem pomięszaniem.

— Zapewne już nie potrzebują... Musiałeś się spóźnić... Czytujemy *Kurjerka* dopiero na drugi dzień po wyjściu i zdaje nam się, że ogłoszenia są świeże, a wszyscy o nich już zapomnieli... Inni ludzie myślą o sobie.

Kazimierz nie miał odwagi wyznać przed żoną, że nie posiada najmniejszych kwalifikacji, jako buchalter, i że nie umie o tyle dobrze pisać, ażeby go można było w kantorze użyć za pisarza.

— Opowiedz mi też, co się stało? Przecież mnie to także bardzo obchodzi — mówiła Andzia z pewną niecierpliwością.

— Na buchaltera, moja kochanko, potrzeba mieć specjalne wykształcenie — powiedział Kazimierz ze spokojem — ja się na tych rzeczach nie znam i nie mam żadnej praktyki.

Andzia potrząsnęła głową smutnie i uśmiechnęła, jakby z niedowierzaniem.

— No, a co się tyczy tej tam kaligrafji? — pytała nalegająco.

— Ja i do tego nie posiadam odpowiedniego uzdolnienia...

— Żartujesz chyba, mój drogi!... Jakto, żeby człowiek skończył uniwersytet i nie mógł się zdać nawet na pisarza w kantorze?... To nie do uwierzenia!

— Przecież, moje dziecko, ja mówię szczerą prawdę przed tobą — rzekł Kazimierz.

— Spodziewam się!... Ale cóż tam z tej prawdy.

Z temi słowy poczęła szukać pod poduszką chustki do nosa. Kazimierz spojrzał na żonę i spostrzegł, że po twarzy jej spływają obfitych łez strumienie. Ona otarła oczy, a potem zasłoniła je obiema dłońmi. Niebawem rozległo się w izdebce szlochanie, a później łkanie podobne do wczorajszego.

Malinowiczowi zrobiło się jakoś markotno, pomyślał, że zadrasnął serce żony wyznaniem swej nieudolności, wspomniawszy, iż jest chora i podszedł, aby ją uspokoić. Jednakże usiłowania jego były daremne, kobieta zanosila się od płaczu. Pieszczoty, uprzejme słowa na nic się nie zdały. W godzinę może łkanie jednak ucichło, Andzia była spokojna, milcząca.

Kazimierz kręcił się po mieszkaniu, szukając jakiego sprzętu, któryby można było sprzedać i za tę cenę zaopatrzyć dom w środki do życia. Gdy nie znalazł, otworzył szufladę stolika, skąd wydobyl pudełko ze złotym medalem, nagrodę za wieloletnią pilność w przykładaniu się do nauk gimnazjalnych. Wziął to i wyszedł.

Kiedy powrócił z pełnymi kieszeniami szynki,

bulek i ciastek, zastał żonę ubraną i przygotowaną, jakby do wyjścia na miasto.

— Andziu, co to znaczy? — zapytał zdziwiony.

— Jedno z nas dwojga koniecznie musi mieć energję! — rzekła stanowczo żona. Idę na miasto i nie wrócę dopóty, póki nie znajdę zajęcia.

Pod Kazimierzem nogi się ugily; Andzia zrobiła mu zarzut braku energii, jemu, co swój męski charakter urabiał na dzielnych rzymskich i dzielniejszych jeszcze greckich wzorach ludzkości. Daremnie błagał, zaklinał, aby szanowała wale zdrowie, nie nie pomogło; kobieta się uparła i postawiła na swoim — wyszła.

Przed wieczorem Andzia powróciła, była niezmiernie zmęczona; ale na twarzy widać było ożywienie, a na ustach miły uśmiech. Kiedy ją mąż zapytał, gdzie się obracała, ona go pocatowała w złoło i rzekła:

— Za kilka dni obejmę miejsce w fabryce kopert... Jaby tak pragnęła nie być dla ciebie ciężarem, boś ty, mój jedyny, bardzo biedny.

Pomimo niedoli, wieczór ów zszedł mieszkańcom izdebki nadzwyczajnie przyjemnie; młodzi małżonkowie rozmawiali głośno, śmiali się, wspominając różne wesołe zdarzenia z przeszłości.

Nazajutrz Andzia skarżyła się na brak sił, oraz bicie serca i przez cały dzień pozostała w łóżku.

Czas upływał, Kazimierz ciągle poszukiwał miejsca, posada Andzi w fabryce kopert nie przychodziła do skutku, a bieda trwała i trwała.

Pewnego dnia Malinowicz, doprowadzony już

Jak się dowiadujemy, dyrekcja poczt powierza podobno dalsze prowadzenie urzędu wdowie po zasłużonym pocztmistrzu, cieszącej się tu ogólną sympatją i zaufaniem. Uważamy to za rzecz słuszną i sprawiedliwą, tembardziej, że familja Gabrysich, w której rękę przez wiek prawie cały poczta ta zostawała, położyła dla instytucji tej niewątpliwie i znaczne usługi.

Pod tytułem: „Długi państw europejskich“ zamieścił prof. Ryszard Kaufmann z Berlina w *Conrada Rocznikach ekonomji narodowej* rozprawę o długach państw europejskich pod względem finansowym i statystycznym. Według obliczenia Kaufmanna, na jednego mieszkańca przypada długu państwowego:

	w r. 1876	w r. 1886	+ albo —
w Niemczech (rzesza)	— m.	9 m.	+ 9
w Prusiech	41 m.	144 m.	+ 103
w Bawarii	117 m.	250 m.	+ 133
w Austrii	149 m.	199 m.	+ 50
w Francji	234 m.	729 m.	+ 495
w W. Brytanji	533 m.	320 m.	— 213
w Włoszech	162 m.	354 m.	+ 192
w Rosji	49 m.	78 m.	+ 29
w Stanach Zjednocz.	368 m.	115 m.	— 253

Na wzrost długów państw pojedynczych należy jednak zapatrywać się z dwójakiego stanowiska. Chodzi bowiem o to, czy długi owe zaciągnięto na uzbrojenia wojskowe, to jest na cele nieprodukcyjne, czyli też na wydatki pożyteczne produkcyjne. W tym drugim bowiem razie wydatki mogą się opłacić i przynieść w zamian pewne zyski, jak n. p. długi zaciągnięte na budowę kolei i kanałów, na budowę gmachów publicznych itd. kiedy przeciwnie kosztą uzbrojenia wojska nigdy prawie w sposób zwykły się nie zwracają. Trudno jednak uskutecznić podział długów państwowych w tym duchu i dla tego też Kaufmann zaniechał tego obliczenia. Zaznaczyć jednak można tyle, że w Prusiech i Bawarii znaczna część, a we Włoszech bardzo tylko mała część długów została obrócona na cele produkcyjne.

Do powyższego obliczenia dodaje Kaufmann, że absolutna suma długów państwowych od r. 1870 do 1886 wynosi w ogóle w Europie 40 miliardów franków. Z sumy tej wypada na Francję 12 miliardów, na Rosję (od roku 1886) 11 miliardów, na Prusy 3,217 miliardów, na Włochy 3,123, na Austrię 1,170, na Węgry 2,249. Na pokrycie zaś procentów i amortyzacją długów państwowych przypada w Niemczech 14 procent z ogólnego dochodu, w Węgrzech 24 procent, w

prawie do rozpacz, powrócił do domu z numerem *Kurjerka* i na samym wstępie ogłoszeń czytał, co następuje:

„Poszukuje się nauczyciela, któryby dwom dorastającym paniąkom mógł udzielać lekcji historii i literatury powszechnej.“

— Przecież! Zawolał Kazimierz, porywając się ze stolka. „Przecież znajduję zajęcie, które jest dla mnie odpowiedniejsze... Idę natychmiast; oby mnie tylko już kto nie uprzedził!

— Mógłbyś się zatrzymać do jutra! — rzekła Andzia, odczytawszy ogłoszenie i jakby niezadowolniona z jego treści.

— O, mój anielku, nie, nie mogę już czekać! Nie mam jednej chwili do stracenia... Gotów jestem iść, choćby o północy“.

Zaledwie to wypowiedział, a już chwycił pomiętą kapelusz i pędził szybko po schodach, trzymając w ręku numer *Kurjerka*. Po drodze układał sobie plan, według którego należałoby prowadzić takie lekcje; odezwał się w nim filolog i nauczyciel. Sam nie wiedział, czy sprawdził numer domu i, jak szalony, wbiegł na pierwsze piętro.

— Panie, panie! — Wołał za nim szwajcar.
— do kogo to? —

Ale Kazimierz nie wiedział, do kogo iść, pamiętał tylko numer mieszkania. Zadzzwonił, wyszedł do niego lokaj, człowiek bardzo poważny i uprzejmy.

— Zechciej innie pan zameldować: Kazimierz Malinowicz, nauczyciel.

— Proszę pana.
Kazimierz wszedł do bardzo pięknego saloni-

Austrji 33, w W. Brytanji 26, w Rosji 35, we Francji 36, we Włoszech 38 prc.

Suma ogólna długów państw europejskich wynosiła przeszło 90 miliardów, na opłacenie zaś procentów od nich i amortyzacją potrzeba rocznie 4¹/₂ miljarda.

Wydutki na wojsko i marynarkę wynoszą rocznie 3 i pół miljarde franków!

Oprócz dyplomów honorowych przyznanych Benoe'mu, Siemiginowskiemu i ks. Ad. Sapieżetudzież medalu srebrnego ministerstwa rolnictwa, przysądzonego hr. Tarnowskiemu z Dzikowa otrzymali premje: Medal srebrny Tow. roln.: 1) p. Adam Ostaszewski ze Wzdowa za okazy koni wierzchowych i zaprzęgowych; 2) p. Atanaz Benoe z Niegowici za klacz kasztanową „Nowelę”; 3) p. Włodzimierz Siemiginowski z Torskiego za klacz kasztanową po Hajdamasze i za klaczkę roczną po Lauffeuer; 4) p. Kisielewski za ogiera kasztanowego; 5) hr. Aug. Potocki ze Zatora za ogiera czystej krwi angielskiej.

Medal Komitetu Wystawy dano: 1) bar. Konopce z Borku szlacheckiego za ogiera kasztanowatego; 2) p. Zarembie J. z Rzozowa za ogiera szpakowego; 3) p. Dattnerowi z Kalwarii za ogiera karego.

V. Listy pochwalne: 1) bar. Konopce z Borku szlacheckiego za dwie klacze; 2) p. J. Zarembie z Rzosowa za dwie klacze; 3) p. Jeżowskiemu za dwa ogierki; 4) X. Fijałkowi za ogiera szpakowatego.

Za konie włościańskie: Nagrody Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego: 1) Janowi Szwedowi z Ryczowa, medal srebrny Tow. roln. i 3 dukaty; 2) Marcinowi Węgrzynowi z Krasnego, medal brązowy i 3 dukaty; 3) Franciszkowi Michalikowi z Niegowici, medal brązowy Towarz. roln. i 3 dukaty; 4) Jakóbowi Banachowi z Góry św. Jana, medal brązowy Towarzystwa roln. i 3 dukaty; 6) Janowi Kucharskiemu z Wiatowic, list pochwalny i 3 dukaty; 7) Tomaszowi Kozakowi z Góry św. Jana, list pochwalny i 3 dukaty; 8) Franciszkowi Papieżowi z Pobroczyna, list pochwalny i 3 dukaty; 9) Józefowi Rzepce z Targowiska, list pochwalny i 3 dukaty; 10) Kasprowi Majce z Krzesławic, list pochwalny i 3 dukaty; 11) Franciszkowi Węgrzynowi z Góry św. Jana, list pochwalny i 3 dukaty; 12) Józefowi Heli z Brzeźnicy, list pochwalny i 3 dukaty; 13) Wojciechowi Bochenkowi z Krasnego, list pochwalny i 3 dukaty; 14) Wojciechowi Zawadzkiemu z Surówek, 3 dukaty; 15) Tomaszowi Banachowi z Góry św. Jana, 3 dukaty; 16) Wojciechowi Stachnikowi z Wiatowic, 3 dukaty; 19) Antoniemu Jelonkowi z Niegowici, 3 dukaty; 20) Kazimierzowi Bogaczowi z Krasnego, 3 dukaty.

Nagrody sędziów: 1) Wojciechowi Piechnikowi z Wołkowic, 3 dukaty; 2) Janowi Niewolskiemu z Raciborza, 10 złr.; 3) Jakowi Piechnikowi z Lasocin, 10

ku, umebłowanego wytwornie, gdzie niedługo po-
zostawał w samotności; przez boczne bowiem
drzwi przybyła tutaj bardzo piękna kobieta, bę-
dąca mniej więcej w wieku jego Andzi; wdzie-
kom tej damy dużo uroku dodawała jakaś maję-
statyczna powaga i wykwintna godność w całym
zachowaniu się. Rozmowa niebawem weszła na
temat wychowania, a młody filolog umiał w wy-
chowaniu oznaczyć wartość historii. Przedstawił
on młodej kobiecie, że dzieje ludzkości są rezul-
tatem licznych a rozmaitych czynników fizycznych
i duchowych, które współdziałają w najrozma-
ższych skojarzeniach, częstokroć utajonych dla
oka. Wszystkie siły człowieka, jego przymioty i
wady, stosunki do bliźnich i do przyrody — cała
działalność na rozlicznych polach odbija się hi-
storji. W historji — mówił Malinowicz — nau-
czy się prawd, może prawd nie wszystkich, ale
tylko prawd... Win ludzkich nie należy tu upię-
kszać, ani o nich milczeć, zasług nie godzi się
przesadzać, ani ich wyszukiwać, jeśli nie istnieją.
Piękna dama widocznie interesowała się zadania-
mi wychowania dzieci, gdyż postawiła Kazimie-
rzowi szereg pytań, dotyczących metody nau-
czania.

— Że przeciążanie pamięci dzieci materiałem naukowym, nie przynosi korzyści ich umysłowi i sercu, o tem dowiedziałam się już dawno — mówiła — ale oświeć mię pan, czy dobrze postępowałam dotychczas, biorąc za punkt wyjścia dzieje ojczyste i nauczając moje dziewczęta historii innych narodów o tyle, o ile ona ma związek z dziejami naszego narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

złr.; 4) Salomei Górkowej z Wiatowic, 10 złr.; 5) Walentemu Jelonkowi z Niegowici, 10 złr.; 6) Sebastyanowi Śliwie z Jedwabnika, 10 złr.; 7) Michałowi Długoszowi z Nieznanowic, 10 złr.; 8) Jędrzejowi Węgrzynowi, 10 złr.; 9) Wojciechowi Piwowarskiemu z Wolkowie, 10 złr.; 10) Jackowi Rudkowi z Wiatowic, 10 złr.; 11) Błażewi Królowi z Biskupic, 10 złr.; 12) Janowi Wójcikowi z Luboczy, 10 złr.; 13) Janowi Kurnikowi z Niedar, 10 złr.; 14) Janowi Enzowi, 10 złr.; 15) Wal. Sarze z Lasocina, 6 złr.; 16) Markowi Piechnikowi z Wolkowie, 6 złr. — Pierwszy raz na wystawie krajowej tyłu włościan się stawiło.

Wybór posła z Izby handlowej lwowskiej, przypadający d. 5. października zaczyna doznawać niespodzianych trudności. Większość była zapewnioną dla kandydatury p. Romanowicza Tadeusza. Tymczasem słychać, że obecne stosunki jego, a mianowicie praca około wydawnictwa *N. Reformy* w Krakowie, nie pozwalają mu na przyjęcie mandatu. Przychylni jego wyborowi członkowie Izby zamierzają jak najrychlej uzyskać od niego stanowcze oświadczenie, gdyż wypadnie im oglądać za innym stosownym kandydatem, byle tylko nie dopuścić jakiej figury urzędowej lub wątpliwej.

Na wypadek odmowy ze strony p. Romanowicza
zwrócono uwagę na Dra Rutowskiego.

Dr. Józef Malinowski, adwokat krajowy zrezygnował z godności członka dyrekcji Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Wybryk natury. Mielśmy sposobność oglądać w ogrodzie komisarjatu dzielnicy II, niezwykle okaz konopi. Łodyga rośliny, grubości tyki chmielowej, wystrzeliła na trzy metry wysokości, a z pomiędzy olbrzymich liści zwiesza się nasienie, co najmniej kwartę ziarna wydać mogące. Zwracamy uwagę botaników na ten niezwykle okaz konopi.

Statua archaniola Michała. Statua patrona Galicji wschodniej, wydobyta z pyłu zapomnienia, po swej tułaczce z arsenału na wały hetmańskie, nie znalazła i tu na długo spokoju. Z powodu nakrycia koryta Peltwi, i bliskiego rozszerzenia na tem miejscu plantacji miejskich, kłopotą się już radni miasta z wynalezieniem odpowiedniego miejsca na przeniesienie statuy. Miejsce dzisiejsze na moście, oczywiście będzie już niewłaściwe, zwłaszcza gdy i most usunięty zostanie, a statua pomiędzy drzewami razićby musiała estetyka. Podobno istnieje projekt usunięcia archaniola zupełnie z widowni, i ustawienia go w niszy jednego z tutejszych klasztorów.

Wypadek uliczny. Na ulicy Starotandetnej, Maciej Zabielał, nakładając rumowisko na wóz, uderzył ostrzem żelaznej łopaty tak nieszczęśliwie kilkoletniego Josla Gintera, że chłopak z przeciętą głową krwią się zalał. W wypadku tym winni są więcej rodzice chłopca, pozostawiający dziecko bez dozoru, aniżeli nieostrożność robotnika.

Niesłychane okrucieństwo. Do garstki bawiących się dzieci na ulicy Żółkiewskiej, przystąpił jakiś obcy mężczyzna i porwał w ramiona czteroletniego chłopczykę, Józefa Marchwicę, złorzecząc mu w sposób najohydniejszy. Dziecko starło się naprośno wyrwać z objęcia nieznajomego, który uniósłszy je wyżej jeszcze za prawą rękę, ze srogiem okrucieństwem młynkować niem zaczął tak długo, dopóki chłopięciu wprost ręki nie wykręcił, poczem bezprzytomnego z bólu cisnął o ziemię. Przechodzący właśnie tą drogą jeden z tutejszych lekarzy, okrutnika kazał aresztować. Jak się okazało, jestto stróż domu nr. 7 przy ulicy Podzamcze, Jan Pasternak który z ojcem dziecka prowadząc spory, w ten sposób starał się wyrzucić swą zemstę na synku. Chłopca ze złamaną ręką niezwłocznie odesłano do szpitala.

Mianowania. Minister skarbu zamianował inspektora podatkowego, Jakóba Schenker, starszym inspektorem podatkowym w charakterze prowizorycznym dla okręgu dyrekcji skarbowej w Czerniowiecach.

Konkurs. Prezydent sądu wyższego w Krakowie ogłasza konkurs na posady kancelisty przy sądzie powiatowym w Tyczynie z roczną płacą 600 zł., dodatkiem aktywialnym 120 zł. i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Nieudała kradzież. Zeszłej nocy o 3-ciej godzinie usiłowali złodzieje do sklepu Laufera pod l. 9 przy ul. Wexlarskiej drzwi otworzyć i byłoby im się to udało, gdyby słójkowy spostrzegłszy, że ktoś koło drzwi sklepowych manipuluje, nie przybiegł i złodziei nie spłoszył. Na ziemi znaleziono dużą kłódkę rozbity a jeden surdut był już do połowy wyciągnięty. Zbudzony kupiec zamknął sklep inną kłódką, a za zbiegłymi sprawcami zarządzono poszukiwania.

Swawola. Straż miejska pożarna dała o godzinie 3 w nocy telefonem znać, że w domu pod l. 53 ul. Łyczakowska jakiś wojskowy strzela z rewolweru do domu, naprzeciw położonego. Wysłana z inspekcji policyjnej straż przytrzymała owego wojskowego, który, będąc w podochoconym stanie strzelił 3 razy. Odesłano go na główną strażnicę wojskową, strzały; niewyrządziły żadnej szkody.

Dwukrotnie. W dniu wczorajszym Sebastian Grabiński, b. oficjalista prywatny, dwukrotnie targnął się na swoje życie. Rano zdołał się wyrwać z pod dozoru rodziny, która się nim opiekowała, zruwaływszy anormalny stan umysłu i wskoczył do sadzawki na łąkach pod lasem Pohulanki. Tonącego szczęśliwie zdołano wyratować. W parę godzin później, znajdując się już w mieszkaniu, Grabiński próbował pozbawić się życia przez poderżnięcie gardła nożem. Na szczęście nóż był tępy i skończyło się na lekkim skaleczeniu. Grabiński postradał zmysły wskutek wstrząśnięcia mózgu, spowodowanego spadnięciem z gruszy przy zrywaniu owocu. Rodzina poczyniła starania o umieszczenie chorego w zakładzie kulkoparkowskim.

Pożar w... parasolu. Zdarzają się pożary w teatrach, w głowach, w sercach nawet, aby jednak pożar mógł się wsześć w... parasolu, o tem chyba nikt jeszcze nie słyszał. A jednak fakt podobny miał miejsce w dniu wczorajszym w jednej z tutejszych kawiarni, a ofiarą wypadku stał się nowiuteńki jedwabny deszczochron p. N., najspokojniej delektującego się w godzinach popołudniowych moka. Przyczyną oryginalnego pożaru był niedopałek cygara, rzucony przez jakiegoś nieuwważnego palacza wprost do parasola. Pan N., zarówno jak sąsiedzi, zaalarmowani swym spalenizny długo nie mogli się zorientować, skąd takowy pochodził. Dopiero silny dym, wydobywający się z parasola, objaśnił ich w tym względzie. Tym razem skończyło się na zniszczeniu deszczochronu jedynie. Ostrożnie zatem, panowie palacze!

Po kratkach pasy. Panie, hołdujące wszechwładnej modzie, będą używały podczas tegorocznego sezonu zimowego na okrycia i suknie materiałów w szerokie pasy. Kórtki, wełny i jedwabie kratkowane cieszyły się zaledwie jednorocznym powodzeniem, obecnie bowiem już należą do pieśni przebrzmiałych. Pisma paryskie, donosząc o powyższej zmianie, zaznaczają nader ożywiony ruch w fabrykach francuskich i belgijskich, które obecnie zajęte są przygotowywaniem materyj w szerokie lub wąskie pasy. Albowiem tak chce potężna królowa... moda. I tak się stanie.

Towarzystwo Bratniej pomocy rękodzielników, istniejące u nas od lat 8, rozwija się z każdym rokiem pomyślniej. Celem towarzystwa jest zjednoczenie rękodzielników i wspieranie się wzajemne w razach choroby lub nieudolności do pracy. Obecnie liczy towarzystwo 90 rzeczywistych członków i posiada kapitał 5.700 zł. w papierach wartościowych, lokowany w gal. kasie oszczędności. Członkowie, składający wkładkę i zł. miesięcznie, nabierają już po 6 miesiącach w razach choroby prawa do zapomogi po 5 zł. tygodniowo, wypłacanej przez ciąg 13 tygodni w jednym roku. Towarzystwo rozdziela dalej stypendja dzieciom rękodzielników zjednoczonych a podupadłych, wypłaca pensje wdowom i sierotom małoletnim, udziela nawet bezwrotne wsparcia chorym, którzy dźwignąć się nie mogą lub niezdolni są do pracy.

Z życia towarzyskiego. W sobotę 1. października b. r., o godzinie 6. wieczorem odbędzie się w kościele archikatedralnym ślub p. Władysława Janikowskiego, urzędnika Wydziału krajowego, zaszczytnie znanego deklamatora i aranżera teatrów amatorskich w „Sokole“, z panną Marią Stanisławą Kittlyassówną, nauczycielką szkoły imienia św. Marcina.

„Gwiazda“ urządza w sobotę 1. października b. r. po przerwie letniej pierwszy wieczorek z tańcami w dużej sali, zaś na drugi dzień, tj. w niedzielę 2. października pierwsze w tym sezonie przedstawienie amatorskie, na którym członkowie odegrają komedję M. Bałuckiego, w trzech aktach „Dom otwarty“. Amatorowie dokładają wszelkich starań, by pierwsze to przedstawienie wypadło ze wszelkich miar ku zadowoleniu licznych, jak się spodziewać należy, widzów, a do uzupełnienia udałej całości niezawodnie przyczynią się wiele piękne nowe dekoracje pędzla p. Dülla, wykonane z artystyczną precyzją, właściwą zaszczytnie znanemu dekoratorowi naszemu.

Cyrk. Po wyjeździe z naszego miasta cyrku Sidolego, przystąpiono obecnie do rozbiórki drewnianej budowy. Na placu Castrum zapanuje więc znowu cisza, dopóki inny przedsiębiorca do nas nie zawita i nie rozłoży na nim swego taboru.

Ulica Brajerowska jest już niemal na ukończeniu. Szereg domów dwupiętrowych, otynkowanych,

przedstawia się okazale, mieszkania w większości zajęte, a obok układających się chodników, wyszutrowano obecnie środek ulicy.

Dr. Władysław Ostrożyński, obrońca we Lwowie, uzyskał zatwierdzenie ministerstwa oświaty jako docent austriackiego prawa i postępowania karnego w uniwersytecie lwowskim.

W szkole muzycznej L. Marka rozpoczynają się 1. października kursa gry na fortepianie, a to w klasach paralelnych po cenach w kursie pierwszym dla początkujących 3 zł. miesięcznie, w kursie drugim wyższym 4 zł. miesięcznie, a w kursie trzecim 7 zł. miesięcznie. Uczennice klas paralelnych należą także do wszystkich ćwiczeń zbiorowych, bezpłatnych, do produkcji i koncertów, urządzanych przez dyrektora w ciągu roku szkolnego.

Z komitetu wykonawczego wystawy krakowskiej. Dodatkowo wliczeni do odpowiednich grup wystawy otrzymali: p. Zieliński, majster ciesielski, w uznaniu jego zasług około wykonania budowy pawilonów, medal brązowy komitetu; pomocnik ogrodnicy, Zamorski, w uznaniu jego pracy około upiększenia placu wystawy list pochwalny.

Pan Zaremba przedstawił rachunki z budowy pawilonów, obejmujące sumę 62.802 złr. 37 ent. Do sprawdzenia tych rachunków wydelegowano panów inżyniera Sarego i St. Krzyżanowskiego.

Ciągnięcie losów loterii wystawowej, które było pierwotnie oznaczone na 29go b. m., odroczone do 9. października i zaproszone do komisji loteryjnej panów: dr. Jordana, Zawitowskiego i Niedziałkowskiego.

W Krakowie rozpoczęła się dnia 27go b. m. przed sądem przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciw p. Stanisławowi Skrzyńskiemu, obwinionemu o szereg czynów, mających na celu wyzyskanie łatwości ludzkiej.

Dr. Żukowski (Rusin), były operator na klinice profesora Alberta we Wiedniu, a obecnie lekarz pułkowy przy pułku ułanów w Brzeżanach, dostał z kancelarii nadwornej w Sofji zaproszenie, by objął posadę lekarza nadwornego księcia Ferdynanda po dr. Neuserze, który odjeżdża do Wiednia.

Pożary. W Kuhińcach, pow. rudeckiego, zgorzało obecnie gosp. wart. 1420 zł. W Pohoreach, t. pow. zgorzała sarta „konieczny“ wart. 400 zł.

W Warszawie powstaje komitet w celu niesienia pomocy dotkniętym zupełną lub częściową ślepotą, jako też rannym b. wojskowym. Komitet, jak donosi *Dz. dla wszyst.*, ma powstać z prywatnego zapisu pod osobistą kontrolą generał-gubernatora. Obecnie władze formują szczegółową listę wymienionych kalek, tak w Warszawie, jak i na prowincji.

Oberwanie się chmury. W Pilicy, jak donosi *Gaz. kiel.*, w zeszłą sobotę, po południu między godz. 3 a 4, nastąpiło oberwanie się chmury. Po najpiękniejszej pogodzie, naraz zaczął padać deszcz gruby i kropliasty i w mgnieniu oka horyzont pokrył się czarnymi chmurami. Deszcz był tak ulewny, że w kilka sekund rynek zmienił się w jezioro, zaś na ul. Lelowskiej uformowała się bystra rzeka, unosząc drzewo, kartofle, buraki, kapustę inne rzeczy. Wysokość wody wynosiła półtora łokcia. Woda pozamulała ogrody, pozabierała z nich ziemię urodzajną, dostawała się przez okna do domów i kilkadziesiąt z nich zalala. Prąd wzbieranej wody był tak silny, że uniósł dwa olbrzymie dęby, które leżały przed olejarnią, posłukiwał zasiewy i pozabierał potrawy na pokosach i kopach. Ulice i drogi zostały zrujnowane, pełno na nich bruzd i głębokich dołów. Nadto powódź zabrała 27 przym kamieni na szosie, prowadzącej z Pilicy do Zawiercia.

Na schronisko Lubomirskiego w Krakowie, rozpisano obecnie plany, a budowa przewleczone od r. z. ma być rozpoczęta na wiosnę 1888. Termin konkursu na plany upływa z końcem listopada br. Oprócz gmachu głównego ma stanąć osobny szpital, również osobny budynek na pomieszkanie dyrektora i urzędników, a nadto 4 budynki ogrodnicze i gospodarcze. Kosztorys wynosi 243.000 gld., a przestrzeń zakupiona gruntów niepełna 13 morgów.

† W Paryżu zmarł d. 12. bm. weteran z r. 1831 Ignacy Czernik, przeżywszy 84 lat wieku. Pochodził z Kaliskiego a pochowany na cmentarzu Montparnesse we wspólnym grobie obok Rettla.

Telegraficzne stacje kąpielowe Szczawnica i Krynica zostały z dniem 24. września b. r. zamknięte.

Album dla arcyksięcia Rudolfa. Komitet wystawy etnograficznej w Tarnopolu pod przewodnictwem pana Włodzimierza Federowicza, postanowił, jak wiadomo, wręczyć arcyksięciu Rudolfowi wspaniałe album wystawy, na pamiątkę jej zwidzenia przez dostojnego gościa. Obecnie, jak donosi *Diło*, album to jest już prawie gotowe i będzie dziełem wielkiej wartości artystycznej

i naukowej. Kasety z gruszkowego drzewa, wykładane kością słoniową i wybijane mosiądzem na sposób huculski, zrobił jeden z najzdolniejszych mistrzów tej sztuki, Szkryblak z Jaworowa. W kasecie będzie umieszczonych 7 akwrel i 50 fotografii. Trzy akwarele wykonał malarz p. Rybkowski i pierwsza z nich stanowi niejako kartę tytułową w rodzaju winiety i przedstawia widok miasta Tarnopola, umieszczony niby w ramie z przedmiotów wystawy; wyrobów przemysłu domowego. Druga akwarela przedstawia przyjęcie arcyksięcia na wystawie, widok wystawy, a zarazem odportretowane całe towarzystwo: na pierwszym planie arcyksiążę, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, p. Wł. Federowicz, Korytowski, Szcz. hr. Koziebrodzki. Trzecia akwarela przedstawia obżynki w Tarnopolu, a dokoła kilkadziesiąt typów ludowych męskich i kobiecych, każdy w innym właściwym sobie stroju. Cztery inne akwarele wykonał p. Makarewicz; przedstawione tam cztery chaty z różnych stron Galicji, które były na wystawie. Dalej idzie 50 fotografii zdjętych przez p. Silkiewicza i przedstawiających typy ludowe w malowniczych grupach. Album ma wręczyć arcyksięciu osobna deputacja.

W warszawskim „Echu muzycznym i teatralnym“ czytamy: Fundusz pomnika dla Królikowskiego tak się przedstawia: Ze składek zwróconych przez rodzinę, otrzymano 313 rubli, ze składek zebranych przez redakcję pism 412 rubli, z dochodu koncertu 2100 rubli. Otrzymana z powyższych źródeł kwota 2825 rubli nie byłaby wystarczającą na pokrycie kosztów budowy pomnika w ilości 4500 rubli, gdyby nie ofiarność pana Syrewicza, który zrzekł się honorarium za model, pracę około wykucia go w marmurze i całą czynność snycersko-artystyczną.

Pięć set testamentów. Historyk węgierski Salamon znalazł w budapeszteńskim archiwum miejskim około 500 testamentów, pochodzących z lat 1802 do 1874. Doniesiono o tem ministrowi sprawiedliwości i pokazało się, że były to deponowane w urzędach rozporządzenia ostatniej woli, które atoli po śmierci testatorów nie zostały spadkobiercom wydane. Wskutek tego w wielu wypadkach spadek rozdzielono tak, jak gdyby testator umarł bez testamentu, co obecnie ciągnie za sobą cały szereg zawikłanych procesów. Sprawa ta wywarła wielkie wrażenie. Jak się to mogło stać, dotychczas nie zostało wyjaśnionem.

Napadnięty przez rekina. Nadinżynier austriacko-węgierskiej kolei państwowej Józef Weissmanfel, bawiący na urlopie w Tryście i używający kąpeli morskich, doznał onegdaj fatalnej przygody. Kąpiąc się w pływalni, przepłynął on za barjerę i wypłynął nieco na pełne morze. Nagle zbliżył się do niego ogromny rekin, i zanim nieszczęśliwy zdołał się cofnąć za barjerę, zwierzę odkaślił mu udo. Na krzyk zranionego pospieszyli majtkowie na pomoc i wydobywszy go z wody, zanieśli do szpitalu, gdzie się obecnie znajduje w niebezpieczeństwie życia.

Tęgi prezent. Szwedzka śpiewaczka, panna Arnoldson, dała niedawno kilka koncertów w mieście norweskim Bergen. Entuzjazm ludności był tak wielki, że rybacy bergeńscy darowali śpiewaczce żywego wioślaka, liczącego 30 stóp długości, którego złapali w dniu pierwszego koncertu. Jest to zapewne największy prezent, jaki kiedykolwiek otrzymała jaka primadonna.

Volapük we Wiedniu. Firma braci Thonet we Wiedniu udzieliła tamtejszemu „Naukowemu Towarzystwu dla volapüku“ 500 złr. rocznej subwencji, które umożliwiają temu Towarzystwu otwarcie stałego biura, czytelnia, biblioteki i bezpłatnych kursów tego nowego języka międzynarodowego. Również w niektórych miastach prowincjonalnych, jak w Bernie, Tryście, Linczu potworzyły się towarzystwa dla szerzenia tego języka.

Złodziej w łapce. Czasopisma rosyjskie opowiadają o następującym zabawnym fakcie. W jednej wsi koło Kaniowa upatrzyli sobie złodzieje spichrz bogatego chłopca i utworzyli spółkę dla jego „oczyszczenia“. Wybrali się z wozem w nocy, uzbrojwszy się silnym lewarem. Spichrze w tych stronach budują z potężnych dębowych brusów. Stanąwszy u węgla, złodzieje podważyli lewarem jeden brus i podjęli cały zrab spichrza w taki sposób, że jeden z nich mógł wleść do wnętrza, skąd miał swym towarzyszem przez szparę wydać wszystko, co można było wziąć. Złodzieje jednak uszczęśliwiony złodziej stanął w spichrze, gdy w tem lewar pękł, zrab budynku upadł na swoje dawne miejsce, i złodziej ujrzał się złapanym w tym oryginalnym samotrzasku. Towarzysze jego, oczywiście, nie czekając co dalej będzie uciekli.

Owacja dla pana Śladkowskiego. Wczoraj o godzinie pół do 11. przed południem zgromadzili się wszyscy naczelnicy oddziałów i pojedynczych biur, jak nie-

Budapeszt 28 września. Dziś odbędzie się wspólna rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, na której nastąpi ostatecznie uformowanie postanowień, powziętych na dotychczasowych konferencjach ministrów. Konferencje te dotyczyły dotąd wyłącznie wspólnego budżetu.

Paryż 27 września. Wedle *Pol. Corr.* celem rosyjskiej pożyczki, zaciąganej w Paryżu, nie jest zbrojenie się, ale jak najspieszniejsze wykończenie niektórych linii kolei żelaznych, osobliwie na zachodnich granicach caratu.

Paryż 27. września. Okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów wzywa tychże przedsięwziąć kroki urzędowe przeciw wszystkim memom, którzy za pomocą plakatów opublikowali w gminach manifest hr. Paryża.

London 27 września. Biuro Reutersa donosi z Bombaju: Wedle wiadomości z Kabulu Abdullah Chan Birjundi, dowódca 2000-nego oddziału powstańców z plemienia Zamindwarów udał się do Koidzajmani, by się połączyć z Ejub-chanem. Emir jest bardzo słaby i nie może ze swej letniej rezydencji w Paghman przybyć do Kabulu.

Michelstown 28 września. Na kolei z Cork do Youghal, którą wczoraj kilku żołnierzy policyjnych miało się udać w okolice Youghal, celem sądowego wydalenia kilku dzierżawców i odebrania im dzierżawionych gruntów, wyrwano tor kolejowy i połączenie telegraficzne poprzerywano.

Moskwa 27. września. *Moskowskaja Gazeta* spodziewa się koniecznych nieporozumień między Bismarkiem a hr. Kalnokym, gdyż Niemcy pragną przywrócenia legalnego stanu w Bułgarii, zaś gabinet wiedeński stara się przedłużyć stan obecny, dopóki się Koburg w Sofji nie umocni. *Moskowskaja Wiedomosti* zaś widzą w trwaniu obecnego stanu niebezpieczeństwo nie tylko dla interesów Rosji, ale i dla pokoju europejskiego. Europejscy wrogowie świata słowiańskiego starają się na półwyspie bałkańskim stworzyć antirosyjską ligę, a wyrzucenie się przez Rosję traktatu berlińskiego, stanowiłoby dla tych wrogów pożądaną pretekst do napadu na Rosję.

Stambuł 27 września. Krąży tutaj pogłoska, że gdy wielki wezyr przedłożył sultanowi pierwszy projekt nowej noty do mocarstw, sultan rozdarł tenże i krzyknął, że nie chce rujnować swego państwa i niepójdzie zdobywać Bułgarii dla Rosji. Wobec dwóch posłów, którzy w ostatnich dniach przyjmowani byli w pałacu, powtórzył sultan kilkakrotnie, że utrzymanie pokoju jest jego pierwszym obowiązkiem i interesem życiowym dla państwa otomańskiego, skołatane burzami trwającymi już blisko sto lat.

Lwów dnia 27. września 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenvica . . .	6:30—6:85	6:20—6:65	6:10—6:50	6:60—7:10
Żyto	4:30—4:85	4:20—4:60	4:—4:50	4:50—5:00
Jęczmień . . .	4:—6:00	4:—6:—	3:85—6:—	4:25—6:70
Owies	3:40—4:—	3:40—4:—	3:35—4:—	3:70—4:15
Groch	4:—6:50	4:—6:—	4:—6:—	4:—6:50
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	9:25—9:75	9:—9:50	9:—9:50	9:—10:—
Lnianka	—	—	—	—
Koniczna czerw.	35—45	30—42	30—40	35—45
Koniczyna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	16—26	15—25	15—25	18—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50 do 75 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26:00—26:50.

Uspokojenie spokojne.

Nafta. Wiedeń 28. września: — do —; Breme: loco — do —; Hamburg: loco 6.20 do —; na wrzesień 6.10, wrzesień-październ. 6.20; Antwerpja na wrzesień 15.7/8 do —; Nowy-York 6.5/8; Filadelfia 6.5/8.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. września 1887.

Hotel Francuski. E. Kuchacz z Zauszlu, C. E. Callmann z Darmstadt, G. Piram z Liworna, C. Waligórski z Krakowa, S. Dekanski z Krakowa, J. Szujka z Krakowa, B. Appenzeller z Stanisławowa, B. Zaleska z Rosji, A. hr. Zaleski z Rosji, B. Kaufmann, z Wiednia, J. Zdrassil z Stanisławowa, G. Plattner z Czortkowa.

Hotel Krakowski. T. Celewicz z Krakowa, A. hr. Potocki z Podola ross., L. Flechner z Jasienia, E. Skórska z Śniatyna, O. Kiracyńska z Banilowa.

Hotel Angielski. Dr. G. Ujejski z Robeczyce, Dr. E. Szware z Krakowa, S. Jentes z Dublan, T. Zajackowski z Budzanowa, L. Tenner z Wiednia, K. Sobieszczański z Królestwa pol., M. Jasieniecka z Ukrainy.

Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembarth

po powrocie ordynuje jak dawniej od 3ej do 5ej ulica Trybunalska (Dykasterjalna) Nr. 14. II. piętro.

Wszelkie losy rządowe i prywatne kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś

Giroflé-Girofla

operetka w trzech aktach Karola Lecoqa

Don Bolero d' Alcarazas	Skalski
Aurora, jego żona	Wajgiel
Giroflé	Radwan
Girofla } ich córki	Kasproiewiczowa
Pedro	Babińska
Paquita } w służbie Bolera	Karpiński
Marasquin	Myszkowski
M. urzouk	***
Admirał Matamoros	Senowski
Wuj	Chudkowski
Kum	Rutkowska
Kumoszka	Gasiński
Notariusz	Gamski
Poborea	Pietraszewski
Drużba	Pasterski
Aranżer	Wilkus
Fernando	Borodziej
Alonso	
Almanzor	
Juliano	kuzyni, familja Bolera
Antonio	Nowicka
Aleindor	Heindrich
Alvarez	Malczewska
Dowódca Korsarzy	Trompeteur
	Zomiński

Dziś popołudniu: „Piękna żona“. Jutro: „Florek“.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Cacao w proszku

pozabawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 206 1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo } oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca **Henryk Treter** fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 3.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

TUTKI CYGARETOWE

z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukami bez po umiarkowanych cenach poleca

JÓZEFA PTASZYŃSKA

Lwów, ulica Trybunalska 1. 16, II. p. Odsprzedającym opuszcza się rabat.



Winogrona kuracyjne

najszlachetniejszej sorty dla zakładów lekarsko-kuracyjnych en gros, zaś dla prywatnych w 5 klg. koszykach franco po 3 złr. za zaliczką, poleca

FÜRTH

handel win delikatnych i owoców we Wiedniu III. Radetzkystrasse nr. 8.

Dr. Wiktor Szancar

adwokat krajowy utworzył kancelarię w Tarnowie w domu Wgo Breitseera przy ulicy Wąkowej.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski nr. 2. 1007

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 1102

Poszukuje się pokojowę do hotelu Stadtmüllera. Zgłosić się można do właściciela między 8. a 9tą z rana. 1165

Fortepian i Pianino do wypożyczenia. Rynek 12. I piętro. 1154

Lekeje muzyki udziela uczennica Dyrektora Mikulego odznaczona nagrodą i znana z estrady koncertowej. Przeszła naukę harmonii. Cena najumiarkowana. Wiadomość w Administracji „Kurjera.“ 1186

Meble kawalerskie wraz z całym urządzeniem mieszkania są natychmiast za gotówkę do nabycia: Lwów, ulica Krakowska 1. 1. na I. piętrze. 1192

Amatorowie i amatorki, którzy chcą się poświęcić sztuce dramatycznej, zechcą się do Smia dać u Wójnowskiego, Kotlarska 1. 4. 2gie piętro zgłosić. Nauka dla niezamożnych odbywać się będzie bezpłatnie. 1187

Wypożyczalnia książek polskich, francuskich, niemieckich, najbogatsza Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. Kaucja i złr. Abonament 40 ct. miesięcznie. 1188

Lekeje gry na fortepianie pobierać można przy ul. Kalczej 1. 1 na dole. 1183

Ogrodnik fachowy, z dobrimi świadectwami praktyki ogrodowej, znający się także na uprawie chmielu, poszukuje posady zaraz. Bliż. wiad. Komitet wygnańców z Prus we Lwowie. 1191

Klacz z stadnin Radowieckiej ciemno gniada, 12 lat, wyżej 15 miary, bez błędu, zupełnie ujeżdżona do nabycia; bliższa wiadomość u portiera w komendzie jenerałnej. 1194

Poszukiwaną dla malarza 14-16 letnią panią do pozowania do obrazu za wynagrodzeniem Zgłosić

się pod szyfrę „Malarz“ poste restante Lwów. 1197

Dziewczat od czternastu lat do oddzielnego stałego zajęcia poszukuje parowa fabryka kotków ulica Żródlana. 1199

Młoda osoba, miłej powierzchowności, pragnie za iazać znajomość z mężczyzną poważnym, inteligentnym, o pewnym stanowisku. Oferty pod adres: „Seweryna“ poste restante. 1201

Dobrze polecona dama poszukuje miejsca; język angielski, francuski i niemiecki, muzyka, rysunki. Rynek 42 parter. 1183

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podewskiej, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

2, 4, 5, 8 pokoi, balkon, I-sze piętro. Pokoje kawalerskie. Ulica Kraszewskiego 23. 1021

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 1go października do najęcia. Bliższa wiadomość plac Bernardyński 1. 15. Spółka stolarzy lwowskich. 1147

2 pokoje, przedpokój, kuchnia. I piętro Teatyńska 1. 19. 1155

Pomieszkanie do najęcia: 3 lub 5 pokoi z przynależnościami na I. piętrze pod 1. 8 przy ulicy Czarnieckiego. Bliższe wiadomość u dozorey. 1172

Pokój z meblami i całkowitem utrzymaniem w pobliżu Uniwersytetu zaraz do najęcia. Wiadomość w Adm. 1170

Pokój umeblowany — w razie potrzeby z wiktem i obsługą zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorey domu ul. Czarnieckiego 1. 1. 1176

1, 2 pokoje, kuchnia, piwnica Zielona 57. 1135

Cztery pokoje, (salon z balkonem) Cynia i kuchnia na I. piętrze, ul. Zygmuntowska 1. 12. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata Dr. Bobownika, Sykstuska 16. 1195

W domu pod 1. 5. ulica Francel-skańska jest pomieszkanie, składające się z 1 dużego i dwóch małych pokoi, kuchni, s. izarńi, strychu i drewni od 15 października 1887 do wynajęcia. Również jest tamże i stajnia na pomieszczenie 3 koni od tegoż czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 1190

Do najęcia ulica Krasickich 1. 14. 2gie piętro, 6 pokoi z przynależnościami. Wiadomość u właściciela I. piętro. 1196

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi frontowych na 3. piętrze jest natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: apteka cyrkularna ul. Grodzkich 1. 2. 1200

3 pokoje z przynależnościami. Ko-bralnicka 8. 1202

Do najęcia zaraz dwa lub jeden pokój. Słodowa 1. 6. obok św. Antoniego. 1198

„RUCH”

Czasopismo literackie, artystyczne, naukowe i społeczne.
Wychodzi dwa razy na miesiąc w zeszytach cztero-arkuszowych,
zbroszurowanych w okładce.

„RUCH”

pomieszcza w pierwszej głównej swej części:

1. Powieści oryginalne wybitniejszych autorów polskich.
2. Poezje.
3. Tłumaczenia znakomitszych utworów powieściowych autorów zagranicznych.
4. Ruch naukowy i społeczny, artykuły o aktualnych kwestjach naukowych i społecznych.
5. Korespondencje o sprawach powszechnej wagi.
6. Echa, omawiające żywotne sprawy społeczeństwa naszego.
7. Kronikę powszechną.

W drugim swym dziale p. t. „Ruch kobiecy”:

1. Artykuły o sprawie wychowania, kształcenia i pracy kobiet.
2. Listy o strojach kobiecych.
3. Nowelki.
4. Kronikę dla kobiet.

W trzecim swym dziale p. t. „Ruch literacki i artystyczny”:

1. Oceny i Sprawozdania literackie.
2. Przeglądy teatralne.
3. Sprawozdania muzyczne.
4. Sprawozdania z wystaw sztuk plastycznych.
5. Korespondencje o sprawach literackich i artystycznych.
6. Kronikę literacko-artystyczną.

Nadto w każdym numerze pomieszczone są korespondencje grafologiczne, oraz zagadki i łamigłówki, za których rozwiązanie w każdym numerze przeznaczone bywają cenne nagrody.

W szczególności pomieści „Ruch” w IV-tym kwartale oprócz wielu innych: „Wspomnienia więźnia” przez Florjana Bohdanowicza, „Król Syjonu” dramat Alfreda Nossiga polecony przez komisję konkursową imienia Bogusławskiego, tudzież „Sylwetki” z świata literacko-artystycznego, pióra najlepszych naszych pisarzy

„RUCH”

kosztuje zarówno we Lwowie, jak i na prowincji:

Rocznie	7 złr. 20 ct.	Kwartalnie	1 złr. 80 ct.
Półrocznie	3 złr. 60 ct.	Miesięcznie	— złr. 60 ct.

Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.” i „Nowej Reformy” o $\frac{1}{3}$ taniej.

Zeszyt pojedynczy 30 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Ruchu” ulica Akademicka l. 3.
Telefonu Nr. 114.

Pojedyncze zeszyty do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca po cenach najniższych

Antoni Halski

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH

we Lwowie, plac Halicki l. 1.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Zboże do siewu na oziminę

w najlepszych gatunkach:

Pszenica Urtoba, Mold'a (Mold's Kolbenweizen),
Montagn, Alaud, Szampańska Hibrid;

Żyto kolosalne Azowskie.

Nasiona na zieloną paszę, gorczyce, rzepy ściernistej, sporku, konieczyiny i traw. Mieszaniki traw.

Sztuczne środki nawozowe: mączki z kości, spodium, amoniakowy nadfosfat mączki z kości. Saletra chilijska.

Dla dostaw jesiennych i wiosennych prima **Mączkę bawełnianą odwołknioną pod siew (entfasertes Baumwollsaat Mehl)** oferuje w najlepszej jakości po najumiarkowańszych cenach. — Zupelną gwarancję zawartości.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Alfred Rassel, Opawa, Szląsk austr.

Podziękowanie.

Niezbadanej woli Wszechmogącego podobało się powołać do wieczności najdroższego syna naszego Stefana w trzeciej wiosnie życia, po krótkiej a ciężkiej słabości dnia (22) września b. r. W tym ciężkim smutku było dla nas jedyną pociechą szczerze współczucie, które nam okazali łaskawym współudziałem w pogrzebie ś. p. Stefana dnia 23go b. m. Wiel. ks. B. Fortuna, ks. J. Lewicki i F. Lawrowski z Tarnopola, ks. J. Studziński z Kipiaczki, ks. A. Kruszelnicki z Białej, ks. J. Lubowicz i J. Czuby z Ostrowa, ks. katecheta A. Niżyniecki a nadto Szan. Grono nauczycielskie i młodzież szkolna, która żałobnym śpiewem przyczyniła się do podniesienia tej smutnej uroczystości, tudzież wychowankowie Ruskiej Burzy, którzy nieśli aż na emmentar zwłoki ś. p. Stefana. Nie mogąc innym sposobem odwdziżyć się Wiel. Duchowieństwu, Szan. Gronu Nauczycieli i Tobie serdeczna Młodzieży, tudzież wszystkim uczestnikom tego smutnego obrzędu, wyrażamy niniejszem nasze najszczerze podziękowanie!

Tarnopol d. 26. września 1887.

Alexander i Eugenia Barwiński
rodzice.

Chorobę cukrową

usuwa się trwale według metody
najnowszej prof. **Wilkinsona**

— Prospekt gratis —

Karl Kreikenbaum

Braunschweig. 55

Rudolf Schwarz

profesor konserwatorium

udziela naukę gry
na fortepianie, harmonium
i organach. 281

Mieszka obecnie we Lwowie
ulica Kościuszki 20.

Panom i paniom potrzebującym dyskretnego porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejsz j tajemnic, doświadczony od ilunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Wąłowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskretność listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wąłowa l. 11.” odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretne

Dobry

!!Uboyczny dochód!!

Urzednicy gminni, jakotez inne urzędowe i zaufania godne osoby, które z publiczną szczerą mają styczność mogą mieć znaczny, bardzo odpowiedni dochód uboyczny przez objęcie popłatnego zastępstwa przez rozprowadzanie wszędzie poszukiwanego artykułu. Dochód pewny 5 do 10 złr. dziennie. Oferty do Kaufm. Kanzelei la CONFIDENCIA w Budapeszcie.

FESLAWSKIE WINOGRONA

kuracyjne kuracyjne

Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki franco: 5 kil. kosz z feslawskimi winogronami kuracyjnymi złr. 2-80 5 kil. becz. (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego złr. 3-60

Köberl & Pientok,

Wien, Kärntnerstrasse, Delikatessen-handlung.

Winogrona

świeżo rwane na stół i do kuracji, rozseła za pobraniem albo gotówką franco w 5-kilogramowych koszykach 1 złr. 60 ct. Brzaskwinie 5 kilo franco 1 złr. 55 cent.

J. Watz & Comp. handel eksport. Werschetz Węgry.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,

i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

się

VELOUTINE Puder
ryżowy specjalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chas FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morewa)

ulica Ferdinandska l. 7, kl.

rozsyłają za pobraniem obok wykazane towary o gatunku i wykończeniu daleko lepszym i o 20% tańszem niż wszelka konkurencja. — Wzory gratis i franco. Towary nieodpowiednie przyjmują napowrót.

Koszule damskie
z szyfonu haftowane
3 sztuki złr. 2-50.

Koszule damskie
z moen. płótna obszywane
6 sztuk złr. 6-25.

Gorsety nocne
bogato ubrane 3 sztuki Ia
złr. 4, IIa złr. 1-80.

SPODNICE FILCOWE
bogato tamburowane czerwone, szare albo draper.
3 sztuki złr. 3.

Szale Angora
na zimę $\frac{1}{4}$ wielkie
złr. 2-80.

Damskie wełniane kaftaniki
(Irsey) wszelkie kolory, dobrze leżące złr. 2-—

Ponoczochoy damskie
na zimę białe lub kolor.
6 par złr. 1-50.

Chustki flanelowe
dla dam bardzo ciepłe 3 szt.
Ia 2 złr., IIa 75 ct.

Damskie fartuszki
z oksfortu, kretonu, szyfonu i płótna surowego 6 szt.
złr. 1-60.

Zimowa mater. Nigger na
suknie damskie, najlep. gat.
10 metr. złr. 5-50.

Kaszmir czarny
i kolorowy, też kolor. bal.
podwój. szeroki 10 metr.
złr. 4-50.

Wełniany Atlas
kolor. mod. i bal. podw. szer.
10 metr. złr. 6-50.

Flanela Walerja
najnowsze wzory 10 metr.
złr. 4-—

Kalmuk
najnowsze wzory, 10 metr.
złr. 3-—

Barchan na suknie
najnow. wzory kolor praw.
10 metr. złr. 3-60.

Dreidrat
gatunek ciężki, 10 metr.
Ia złr. 3-50, IIa złr. 2-80.

Materje na szlafroki
modne wzory, kraciaste
10 metr. złr. 2-50.

Materje na ubiory mekie
modne na zimę 3-10 metr.
Ia złr. 5-50, IIa złr. 3-75.

Materje na paletoty zim.
gat. przedni, kolory modne
2-10 metr. złr. 10.

Materje na paletoty jesien.
gat. przedni kolory modne
2-10 metr. złr. 6-—

Bielizna normalna syst.
Jägera, wełn. czyst dla panów i
dam, 1 koszula złr. 3-50, 1 ka-
lesony złr. 3-—

